

Tytuł: Moogie

O piątej rano, minut pięć i pół  
Zmarł szeptem Jan w pościeli swej  
Potężne ciało, od stóp do głów  
Wypełniał szczelnie - opasył duch  
Z trudem więc przeciskał się  
Przez czarny tunel, do boskich wrót  
Tunel bowiem w rozmiarze L  
o X za mały dla Jana był

Więc nie myśl że wieczność  
Jest balem czy ucztą  
Pobyłem w kurorcie, wesoły miasteczkiem  
Bankietem z gwiazdami, tańcami do rana  
Herbatką u króla z szampanem, ciasteczkiem  
Wieczność to tunel kończący się.. dupą

Kaszal Piotra - dozorczy raj  
Z oddali gdzieś dobiega go  
Trwało nim strudzony Jan  
Poczuł nieba subtelną woń  
O szóstej sześć - czasu ziemskiego  
Otyły astral utknął w tunelu  
To tego dnia, zaklinał Jan  
Dupą dostęp do nieba bram

Więc nie myśl.....